Kraków dnia 16 Września 1878 r.

# DJABEŁ



ROK 10. Nr. 17.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.

**Przedpłata kwartalna:** w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“**)

**Numer pojedynczy 20 ct.**

## ZEMSTA czyli WYRZUCENIE ZA MUR GRANICZNY.

Komedja przeznaczona na konkurs imienia Fredry, odegrana w teatrze miejskim.

### OSOBY:

Cześnik Raptusiewicz . . . Pan Prezydent
Rejent Milczek . . . . . Pan Grand Inconnu
Papkin . . . . . . . . Pan Times Cracoviensis
Zosia . . . . . . . . Panna Opinja
Podstolina . . . . . . . . Pan Stary Praktyk
Kucharz . . . . . . . . . Pan Mefisto
Dyndalski . . . . . . . . Pan Petit Connu
Pachołki, ciury.

AKT I. SCENA I.

**Cześnik, Papkin.**

**Cześnik.** Cóż tam słychać, mój Papkinie?
**Papkin.** Tę nowinę wiem jedynie,
Żem jest wojak, rębacz djabli,
Że nad moją niema szabli,
Coby większą siała grozę
Po przestworzu świata całem.
Artemizą wprzód ją zwałem,
Dziś przechrzciłem na Expozę.
**Cześnik.** Wiem.
**Papkin.** Gdy wstrząsnę tą szablicą,
Ot tak sobie, bez zamachu,
Wszyscy w kraju drżą ze strachu,
Kamienieją za granicą!
Oprzeć mi się nikt nie zdoła,
Gdziebądź stąpię, gdzie się zbliżę,
Całe armje już w jassyrze,
Europa „pardon“ woła!
**Cześnik.** Będę wierzył ci na słowo,
Żeś jest taki wojak dzielny,
Lecz mi szablą służ i głową
W pewnéj sprawie bagatelnéj.
**Papkin.** Rzeknij, wszystko wnet uczynię,
Masz stu wrogów, stu ich zginie,
Masz ich tysiąc, tysiąc zgniotę,
Na proch zetrę tę hołotę.
A jeżeli z Europą
Na wojennéj jesteś stopie,
Przytrę rogów Europie,
Kark jéj moją zegnę stopą.
**Cześnik.** Co tam pleciesz tak e baśnie,
O to bym cię prosił właśnie!...
Żądam tylko bagatelki.
Wiesz, że ktoś tu dołki kopie
Wciąż podemną. Wróg ten wielki
Gdzie się zwrócę to mi szkodzi,
A tak zręczny jest w intrydze,
Że ilekroć we mnie godzi,
Czuję ciosy, rąk nie widzę.
Ta kampanja tak zawzięta
Nie chcę żeby trwała dłużéj,
Gniazdem jéj jest dom Rejenta.
Niech więc Papkin mi usłuży,
Pójdzie... wyzwie...
**Papkin.** Panno święta!
A jak Rejent Papkę struje?...
**Cześnik.** Téj obawy nie pojmuję,
Idź więc zaraz... rozkazuję...
Raz odwagi swéj daj dowód,
Wytęp w gnieździe krokodyle,
Ja tymczasem jadę do wód...
(*Wsiada i wyjeżdża*).

SCENA II.

**Papkin** (*sam*).

Krrrokodyle!... tylko tyle!...
Jemu w głowie krrrokodyle!...
Jeszcze czego, mój Cześniku?...
Chodź do pochwy, mój języku!
(*Wyjmuje sobie język i chowa go do kieszeni*).
Ruszaj w kąt Expozo dzielna!
(*Rzuca na strych Expozę i robi sobie pancerz z Wielopolskjady*).
Do fortecy z mą osobą! (*włazi pod stół*)
Niech, Cześniku, robią z tobą
Co im żywnie się podoba,
Rzecz to dla mnie bagatelna.
Pocóż mamy ginąć oba?
Gdyby Papkin w boju poległ,
Świat okryłaby żałoba,
Więc ty lepiéj zgiń od kolek.

AKT II. SCENA I.

**Rejent** (*za kulisami*), **Papkin** (*pod stołem*).

**Rejent.** Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba!..
Wracam z Kasy... nie bawiłem
Długo... pas już zastawiłem
Czapkę zbyłem na tandecie,
Mam do walki środki przecie,

Teraz zręcznie trza ich użyć,
By Cześnika ztąd wykurzyć
I tą drogą, chociaż śliską,
Z a j ą ć  j e g o  s t a n o w i s k o...
Hola!.. do mnie!.. jest tam który?..

SCENA II.

**Ciż sami, Dyndalski.**

**Dyndalski.** Jestem panie na usługi.
**Rejent.** Wiem, że jesteś biegło-póry,
Jako rzadko pisarz drugi,
A więc pisz co podyktuję...
**Dyndalski.** Zaraz... niech zatemperuję...
**Rejent** (*słodko*). A to na co? a to po co?
Nie trzeba się temperować,
Lecz smarować z całą mocą,
A więc śmiało piórem prowadź,
Obelżywych skarg słownikiem
Miotaj niby harapnikiem...
Siadaj i pisz!... Mocium panie. (*Myśli*)
**Dyndalski.** Jest.
**Rejent.** „Ten Cześnik zbrodni ino,
Mocium panie, snuje wątek...
Ktoś mi mówił, mocium panie,
Że się żeni z Podstoliną,
By jéj wnuczki zjeść majątek...“
**Dyndalski.** Ależ, panie, to są baśnie!
**Rejent** (*z pasją*). Pisz i niech cię piorun [trzaśnie!..
(*Słodko i pobożnie*)
Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba!
**Dyndalski.** Napisałem.
**Rejent.** Mocium panie,
Mocium panie, pisz dla rymu,
Że nie nosi baldachimu,
Mocium panie...
**Dyndalski.** Napisałem.
**Rejent.** Pokaż.
**Dyndalski.** Proszę.
**Rejent** (*przegląda*) W piśmie całem
Od początku do ostatka,
(*Krzywiąc się*) Wszystko straszne b e!
(*Do siebie*). Tak chciałem,
Teraz sprawa będzie gładka,
Wszystko pójdzie kapitalnie!..
Cześnik raptus, wnet się wzburzy,
Nie chcąc tego znosić dłużéj,
I wzburzony głupstwo palnie,
Co przypłaci później skórą, —
Rejent wówczas będzie górą!...
(*Pobożnie*) Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.
(*Do Dyndalskiego*) Idź Dyndalski, opu-[blikuj,
Na Cześnika ten komentarz,
W rynku ogłoś, do ścian przykuj,
O mnie milcz, bo popamiętasz!
(*Dyndalski chodzi po całem mieście, odczytuje napisany dokument, wreszcie przylepia go na domu Cześnika. Papkin ciągle siedzi pod stołem a Rejent za kulisami*).

AKT III. SCENA I.

**Cześnik, Papkin** (*pod stołem*).

**Cześnik.** Wracam, cóż tam, mój Papkinie?..
**Papkin.** Tę nowinę wiem jedynie,
Że Dyndalski tu w g o ś c i n i e
B a w i, oraz że pewnikiem
On jest czci twéj szkalownikiem,
Więc go skarć!
**Cześnik.** A ty nie śmiałeś?..
**Papkin.** Czyż mi mandat na to dałeś?...
Miałem, jeśli się nie mylę,
Zwalczać smoki, krokodyle,
Bronić cię od bucefałów,
Nie od jakichś tam Dyndałów.
Więc się obroń sam.
**Cześnik.** Cóż zrobię?..
**Papkin.** Weź policję w pomoc sobie,
Broń nasuwa ci się trafem,
Walcz ustawy paragrafem,
Jabym cię obronił szablą..
**Cześnik.** Lecz ta szabla tępa djablo!..
(*Wchodzi kucharz z niskiemi ukłonami*).

SCENA II.

**Ciż sami, Kucharz.**

**Kucharz.** I ja także, ja twój kucharz,
Błagam cię żałosnym głosem,
W téj nadziei, że wysłuchasz.
Gdy ustawa ci pozwala,
Więc kotlety zrób z Dyndala
Z pseudo-emigranckim sosem!
**Cześnik.** To mi rada! (*Wchodzi Podstolina*)

SCENA III.

**Ciż sami, Podstolina.**

**Cześnik.** Podstolino,
Witam panią! cóż sprowadza?..
**Podstolina.** Biegnę, spieszę tu z nowiną!
Dyndal wciąż cię oskaradza..
Wiesz co zrobić?.. pomysł śliczny!..
Wyrzuć go za mur graniczny...
Wierz mi... jam praktyczka stara....
Za tych oszczerstw co niemiara
Słuszna to nań będzie kara!
Wszakże on to rzekł nieskromnie,
Że ty się umizgasz do mnie!
**Cześnik** (*wybuchając*). Ja do ciebie, Pod-[stolino?!...
**Podstolina.** Biegłam właśnie z tą nowiną!
**Cześnik** (*w największym gniewie*)
Ha! to już zanadto zgrozy!
Hej! pachołki! wziąć do kozy!
Za mur rzucić! prędko! żywo!
Nie uważać gdzie upadnie!
Trzeba skarcić go przykładnie!
Warzył, niech więc pije piwo!
(*Pachołki wyrzucają Dyndalskiego, który upadając tłucze się strasznie i omdlewa*).

SCENA IV.

**Ciż sami, Papkin.**

**Papkin** (*wyłażąc z pod stołu i rozglądając się bojaźliwie, do siebie*)
Zdaje się, że już nie żyje!...
Teraz sławą się okryję!...
(*Dobywa szabli i rzuca się na Dyndalskiego z krzykiem*).
Giń potworze! krokodylu!
Jak poległo wrogów tylu
Z mojéj ręki!... Giń Dyndalu!
**Dyndalski** (*budząc się na chwilę z omdlenia*)
Et tu contra me, brutalu! (*Umiera*).

SCENA V.

**Ciż i Rejent** (*za kulisami*).

**Rejent.** Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba!...
Cześnik się skompromitował!...
Radbym skoczyć aż do pował,
Takim kontent!
(*woła*) Hej! wy! ciury!
Powyłaźcie zaraz z dziury!...
Wrzeszczeć: „Gwałtu!... **denuncjował!**“
(*Ciury wybiegają i powtarzają okrzyk*).

SCENA VI.

**Ciż i Zosia** (*wbiega z płaczem*).

**Zosia.** Ojcze, ojcze, wybacz, ale
Wyrok twój był zbyt surowy...
On zawinił... lecz z namowy...
Krok ten nie położy wcale
Twoim wrogom żadnéj tamy.
Tego nie ma, więc się drugi
Chętnie odda im w usługi,
A my darmo się zszargamy.
**Cześnik.** Może masz i słuszność, dziecko,
Kucharz z Podstoliną razem
Podszepnęli mi zdradziecko,
Bym nie puszczał głupstwa płazem.
Ale teraz widzę jasno,
Że swą niezręcznością własną
Możem pomógł do ich planów.
(*Składa ręce, patrząc na starą praktyczkę*)
Boże! strzeż mnie od **bałwanów**,
A mym wrogom sam dam radę.

AKT IV. SCENA I.

**C z e ś n i k, P a p k i n.**

**Papkin** (*opowiada*). Walka była straszna, [krwawa,
Że stron obu trupów kupy,
Krwią pieniła się Rudawa,
Błonia zalegały trupy.
Lecz ta bitwa tak zawzięta,
Nie byłaby rozstrzygnięta,
Gdybym nie wpadł, dzielny, śmiały..
Dyndal leżał już omdlały,
Więc mu z karku zdjąłem głowę...
**Cześnik.** Otóż znowu głupstwo nowe!...
**Papkin** (*nie zważając*). Mnie zawdzięczaj [śmierć młodzieńca,
Teraz, panie, czekam wieńca.

SCENA II.

**Ciż i Podstolina.**

**Podstolina** (*wbiegając do Cześnika*).
A ja wieniec ten przynoszę,
I na twoje skronie kładę.
Przyjm, Cześniku, przyjm go proszę.
Gdyś za normę wziął mą radę
I nie mając nic na względzie,
Szczędził sprawcę, zgniótł narzędzie...
**Cześnik** (*do siebie z goryczą*).
Tego jeszcze brakowało!
(*Głośno do Podstoliny*)
Niechajże sam Papkin powie,
Czy masz krztę oleju w głowie,
Skoro ci się zażądało,
Wieńczyć jakby czyn pamiętny,
Krok dla mnie samego wstrętny!...
Gdy zachwycasz się tym czynem,
To się wzajem wieńcz z Papkinem.
Jam się na was zawiódł grubo,
Lecz taktykę odtąd zmienię,
Pierwsze sztuki przedstawienie,
Zwykle jest **ostatnią próbą**...
(*Do wchodzącéj Zosi*)
Zosiu! czynić chcesz wyrzuty,
Lecz wyrzutów mam już póty,
Daj więc pokój!... Miéj na względzie,
Że już t a k i c h  p r ó b  n i e  b ę d z i e.
(*Zasłona spada*).

## Dumania pana Jacentego przy kufelku.

No i niechże tu teraz kto będzie mądrym z tego. W r. 1861 wołano na Wielopolskiego: łotr panie, szubienicznik, chce nas zaprzedać moskalom — taki p. Lisicki bałby mu się może rękę podać na ulicy, a teraz panie dobrodzieju „Czas" razem z Lisickim chciałby mu jak widzę stawiać pomniki w narodowym Panteonie t. j. Sukiennicach, tuż obok pomników dla ś. p. jakiegoś indyka i koguta, którzy podobno także niemałe zasługi położyli dla narodu. Dowiadywałem ja się u uczonych mężów, w których Kraków, dziękować Bogu, obfituje, tak, że na dziesięciu osłów wypada dziewięciu uczonych — otóż pytałem ja się tych panów przy jakiejś okazji, czemto ów indyk i ów kogut tak się zasłużyli, że im aż posągi postawiono w narodowym Panteonie, ale mi nie umiano teg dokładnie wytłómaczyć. Byli tacy, co mówili, że pod temi figurami głęboka się myśl kryje, że kogut to p. Zyblikiewicz, a indyk to p. Weigel, bo jeden czubić się a drugi puszyć i nadymać lubi; ale ja wątpię, żeby p. Pryliński miewał podobne pomysły. Mówili zasię inni, że to ma oznaczać zbratanie się narodu żydowskiego, który jak wiadomo ma szczególną do indyków inklinację, z katolicką nacją reprezentowaną przez biblijnego koguta. Bądź jak bądź i indyk i kogut mają, można powiedzieć, niemałe szczęście, że bez kłopotu dostali się tam, gdzie p. Lisicki chce wyciągnąć ево превосходительство маргрaфа Вѣльопольскаво za pomocą 3 tomów, za które sobie drogo każe płacić. Nic słuszniejszego, za taką obronę to mu się patrzy sowite honorarjum. Toż i dr. Machalski i dr. Jakubowski jak bronią jakiego delikwenta, to także tego nie za darmo. Dobre i to, że choć po śmierci z nieboszczyka margrabiego coś komu przyjdzie, kiedy za życia nic z niego nie przyszło narodowi. Powiadają, że polityczni przyjaciele p. Lisickiego noszą się z myślą wybicia mu medalu za tę odwagę cywilną, jaką im pokazał broniąc ś. p. margrabiego, lecz ja myślę, żeby to była spóźniona owacja. Gdyby p. Lisicki był się zdecydował na tę obronę o jakie kilkanaście lat wcześniej, to co innego, bo wtenczas tak przyjaciele jak i nieprzyjaciele chętnieby mu byli wybili medal, nawet z odwrotnej strony, ale dziś odwaga p. Lisickiego przypomina mi Mośka Propsteina, co jak się schował za plecy policjanta, to był panie okrutnie odważnym.

Jeżeli ta odwaga będzie się udzielała jak epidemia, to ja myślę, że jeszcze prymas Poniatowski doczeka się jakiego świetnego obrońcy i cała Targowica policzoną zostanie w poczet świętych polskich. Tylko ta biedna Polska, walcząca rozpacznie z przemocą, nie może doczekać się obrońców i coraz winniejszą się staje w oczach panów Stańczyków za to, że chciała zerwać moskiewską obróżę. A przez miłość boską, panowie Stańczyki, toż psu nie można wziąć za złe gdy usiłuje zerwać się z łańcucha — miejcież wy dla Pols i choć tyle względu co dla psa i nie kopcie tych nogami, co chcieli z moskiewskiego uwolnić się łańcucha. Za tę odrobinę względów gotów jestem naszym narodowym Pilznerem w naszéj narodowéj mowie wykrzyknąć „Es leben hoch Stańczykes." Antosiu chodź no tu!...

## Zasady polityczne w Galicji.

— Co myślicie na tegorocznej sesji sejmowej popierać?

— Rozumie się małą politykę.

— Dla czego?

— Bo „Gazeta narodowa" chce popierać wielką.

— A gdyby „Narodówka" popierała małą?

— Tobyśmy popierali wielką. Niechcieć tego czego oni chcą, jest racja naszego bytu.

## Do Autora Parafiańszczyzny.

Onego czasu nasz hrabia Leszek
Parafiańszczyznę uczynił,
Chłostał grzech wielki i mały grzeszek,
Bez względu kto nim zawinił.
  Jak w każdej scenie — tak i w arenie,
  Gdzie dowcip zbierał swe wzory,
  Z ówczesnych wzorów już tylko cienie,
  Czas zmiótł je w pochodzie skory.
Lecz jako Fenix z własnych popiołów
Zawsze się świeży odradza,
Tak w Galilei z znanych żywiołów
Ród się grzeszników odmładza.
  Masz ich płci różnej — różnego wieku,
  Dobór aż sam się naprasza,
  Czyż się pokusie oprzesz człowieku?
  W Tobie nadzieja jest nasza.
Umocz jak ongi w żółci Twe pióro,
Chwyć lancet sekcyjny dłonią,
Operuj raka choćby ponuro
Twój pacjent o mur tłukł skronią.
  Pogódź się znowu z poezji lirą,
  Otwórz skarbnicę dowcipów,
  Chłoszcz bez litości ostrą satyrą
  Nowych Sicińskich — Stańczyków.
A może jeszcze i w nich się zbudzi
Iskra zdrowego uczucia,
Może ocalisz jeszcze tych ludzi
Od tej zgnilizny zepsucia!
  A choć Cię kąsać będą dotknięci,
  (Czyż jeden kąsa lekarza?)
  Zostaniesz w wdzięcznej kraju pamięci
  U ofiarników ołtarza.

*Onufry z Bajek.*

## WYKAZ ZMARŁYCH.

**Ignacy Gryblewski** na przeładowanie mózgu, olbrzymiemi pracami akademii umiejętności. — **Marcin Kubecki** na wycieńczenie kieszeni. — **Icek Fingerhut** na nieżyt lichwy. — **Marja Ciapciakiewiczówna** z braku konkurentów. — **Katarzyna Hybka** w skutek delikatnego obchodzenia się pani. — **Bartłomiej Safandulski**, stały prenumerator „Czasu", na wodną puchlinę. — **Dwóch rajców miejskich** na sparaliżowanie własnych przekonań. — **Jeden budowniczy** miejski na rozrządzenie sumienia. — **Jeden z malarzy** na żółtaczkę. — **Jeden z moskalofilów** ksiądz dobrodziej, na nieregularny przypływ rubli. — **Jeden z plotkarzy** na biegunkę asfaltową. — **Stary weteran** z pułku gębowych patrjotów na kanikułę zjadliwie kąsającą. — **Dwie dewotki** na melancholję z warjacjami. — **Jedna żona** na mężowstręt. (D. c. n).

## Przed teatrem.

— Fiu! fiu! fiu! mocidzieju! co się to tu dzieje! Hej! nie mógłbyś mi też powiedzieć mocidzieju pan, na co to w tym starym gracie, tyle nowych mocidzieju dziur będzie?

— Wybijamy drzwi Wiel. Panie na wypadek ognia!

— Hm, hm, hm, i wydatek mocidzieju niepotrzebny i robota zbyteczna, bo jeżeli dotąd mocidzieju publika nie spaliła się ze wstydu mimo tylu sodomską mocidzieju naiwnością gorejących sztuk, to jéj już żaden ogień, jak mocidzieju Salamandrze, nic nie zaszkodzi.

### *Ważne dla interesowanych.*

Dystyngowane restauracje Frübecka, Tylki, Rotersmana, przyjmują młodzież szkolną na wychowanie i zapewniają jéj czułą opiekę i prawdziwie rodzicielskie pobłażanie. Na żądanie może być konwersacja w języku francuskim i angielskim, niemiecki w ciągłem użyciu. Dla rozbudzenia ducha narodowego, śpiewane bywają w pewnych perjodach patrjotyczne piosenki przez umyślnie sprowadzanė w tym celu primadonny. U Rotersmana dla większego urozmaicenia rozpoczęto przedstawienia żywych obrazów (w rodzaju Grotgerowskiej Polonii), sceną pod tytułem: „Langiewicz i Pustowojtówna w więzieniu". Podobny sposób wykształcania uczuć świętych zasługuje na gorące poparcie.

## NOWA TARYFA.

| | | |
|---|---|---|
| Opłata od zabicia krowy | . . . | 55 c. |
| „ „ „ bachaja | . . . | 25 c. |
| „ „ „ cielęcia | . . . | 15 c. |

Tylko za zabijanie ludzi nic się nie płaci — i gdzież tu równouprawnienie?

## Plotkarz.

Z handlu do handlu, z cukierni w cukiernię,
Biegam jak wyżeł i ludzi tam czernię.
Niejeden za to dotkliwie mnie zbeształ,
Lecz jabym umarł gdybym czernić przestał.

# Jak europejska cywilizacja uszczęśliwia Sławiańszczyznę.




## I. W BUŁGARJI.

## W kawiarni Rehmana.

— Czytałeś, że w jednym z kościołów warszawskich skradziono złotą koronę z głowy Chrystusa.

— Czytałem i znam sprawcę téj grabieży.

— Któż to taki?

— Ten co w Warszawie **zwarował** już pierwéj inną koronę — bo czyżby złodziej kradnący korony mógł tam spokojnie patrzeć nawet na **Chrysta polskawo** w koronie?

## KONESER.

— Wiesz, matka, że co piękny to piękny ma głos mała nasza Olimpka. Nasłuchać się nie mogę, tryle okrąglejsze niż u słowika.

— Eł, pleciesz trzy po trzy, przecież to nie ona śpiewa.

— Nie ona? a któż to taki?

— Kaśka!

— Kaśka? a ona znowu czego tak wyje? toż mi o mało bębenek w uchu nie pęknie! Kaśka! Kaśka! będziesz ty cicho czy nie? Widzisz ją, do opery krakowskiéj tobie a nie do kuchni Wydziałowego członka Muzy.

## OGŁOSZENIE.

Niżej podpisana ma zaszczyt zawiadomić, że objęła w administracyę znany powszechnie

**Nowy Bazar**

i zaopatrzyła go w rozmaite na przyjęcie **Spodziewanych gości** niespodzianki.

*Liga albańska.*

## Nadesłane.

Panów Kantego i Kalasantego zawiadamiam, że w sprawie między mną a drem B. jeden także został wydalony, a mianowicie dr. B. z zastępstwa dyrektora w Kasie Oszczędności. **A. K.**

## TELEGRAMY.

**Petersburg.** W śledztwie co do morderstwa jenerała Mezencowa wykrywają się coraz nowe szczegóły. Świeżo sprawdzono, że jenerał nie został przebity sztyletem, ale cygarem *„Portorico“* z fabryki krakowskiéj, któréj wyroby hartownością wszelką stal przewyższają.

**Z placu boju.** Popełniony został fatalny błąd strategiczny. Powstańców którzy byli pod Kluczem, należało tamże zatrzymać, tymczasem nietylko ich wypuszczono, ale nawet wypędzono z pod Klucza. Natomiast jenerał Sametz dostał się pod Klucz, trudno zatem przypuścić, aby mógł teraz atakować Samice. (Téj miejscowości nie znajdujemy na żadnéj mapie. *Prz. Red.*) Od jenerała Szarpanego dochodzą ciągle jednakowe wiadomości.

**Lwów.** Sejm został otwarty. Jednem z zadań, którem się ma zajmować, jest zadanie geometryczne: jak w Kole wiekszość z mniejszością pogodzić?

**Berlin.** Parlament został otwarty, lamentem rządu nad socjalistami. Wzruszony tym lamentem parlament, wybrał przewodniczącym **Forkenbecka**, co znaczy, że się nie sprzeciwi jeśli rząd socjalistów mit der **Forke** in den Ofen wirft und bäckt (widłami do pieca wrzuci i upiecze).

**Wieliczka.** *Róg* górników tutejszych został odszukany. Znalazł go chłopiec pewnego *włódarza*, przyniósł do sali teatralnéj i chciał zatrąbić hymn na cześć *Lwa*. Gdy jednak zadął, dało się tylko słyszeć gwizdnięcie, czem obrażeni słuchacze, mało samego grajka *nie gwiznęli!*

**Berlin.** Nobilingowi dano do wyboru, albo wyzdrowieć i być ściętym, albo też umrzeć śmiercią naturalną. Wybrał to ostatnie, czem srodze skompromitował swych lekarzy, którzy głosili o nim, że *stracił rozum*.

**Konstantynopol.** Porta wysłała Mehmeta Alego, ażeby uspokoił pomaków. Misja ta powiodła się, i przez pomaków *uspokojony Mehmet Ali*, raz na zawsze *machnął-daléj*.

**Tani środek leczniczy.** — Dwie kapsułki smołowe Guyota, zażyte przed obiadem wywierają wyborny skutek w przypadkach zaziębienia, przeciw kaszlowi, nieżytowi, suchotom, w ogóle przeciw wszystkim cierpieniom gardła i płuc.

Każdy flakonik zawiera 60 kapsułek, przez co cena całego leczenia, czyniącego zupełnie zbytecznem użycie pastylek, tyzan, syropów, wynosi około 10 do 20 centów dziennie.

Ponieważ istnieją liczne naśladowania tego wyrobu, przeto należy dokładnie uważać na etykietę flakonika, która zaopatrzona być musi w podpis p. Guyot w trójkolorowym druku.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; tudzież w aptekach pod „SŁONIEM“ i pod „GWIAZDĄ“; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

**OD REDAKCYI.** **Panu Q. w Bochni.** Do przyszłego numeru rzecz odkładamy.

**Do dzisiejszego Numeru dołącza się „Dodatek“.**

# PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

### Wawel.

*Groby królewskie zwiedzać można codziennie.*

*Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.*

*Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.*

### Kościół P. Marji.

*Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.*

### Muzea i zbiory naukowe.

*Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.*

*Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.*

*Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.*

*Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg* **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

*Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.*

*Pracownia technologii chemicznej i chemii ogólnej i technologicznej w Instytucie techniczno-przemysłowym (róg ul. Jagiellońskiej i Gołębiej) codziennie od 12 2 bezpłatnie.*

*Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.*

### Instytucye finansowe.

**Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.** — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na pierwszem piętrze po prawej.*

**Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.** — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

**Filija banku hipotecznego.** *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

### Domy bankowe.

**Stanisław Feintuch,** *Rynek głów. Szara kamienica.*

**Albert Mendelsburg,** *Rynek N. 9.*

**Blau i Epstein,** *Rynek główny, kantor wymiany, reprezentacja Towarzystwa Kredytowego ziemskiego we Lwowie.*

### Dentyści.

**I. Dłużyński,** *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro II.) Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6*

**K. Goebel** *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

### Apteki.

**J. Trauczyński** *(apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

### Zakłady fotograficzne.

**Walery Rzewuski,** *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskutecznia się na żądanie.*

**A Szubert,** *przy ul. Krupniczej Nr. 17. Zdejmuje fotografie, nadając im połysk przez innych fotografów ogłaszany, oraz na sposób najpierwszej firmy paryzkiej* **„Walery"**. *Fotografie na żądanie mogą być kolorowane*

*Wielki widok Krakowa, oraz Tatr, Pienin, Szczawnicy i Żegiestowa.*

### Hotele

**Drezdeński Ziembińskiego,** *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

### Składy mebli i wyrobów tapicerskich.

**Bazar i Wystawa nieustająca.** *Ulica św. Jana hotel Saski. Największy skład mebli wszelkiego gatunku. Przyjmuje w komis wyroby rękodzielnicze oraz wypożycza meble.*

### Magazyny i handle.

**Leon Feintuch.** *(Rynek przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

**Józef Riedel,** *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *pościeli i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *it. p. Główny Skład Herbaty.*

**Antoni Wojczyński,** *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

**Wilhelm Fenz,** *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

**Andr. Schultz,** *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

**R. Ludwiński,** *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 25. Handel papieru i materyałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych.*

*Ajencja „Djabła".*

**F. Lenert,** *plac Marjacki Nr. 374. Cement portlandzki, gips i farby.*

**Juliusz Grosse,** *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

**F. Lenert,** *plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

**Jan Janiga,** *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

**H. Fritsch,** *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

**L. Księżopolski,** *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.*

### Kawiarnie.

**Rehman.** *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

### Fabryka pierników.

**K. Molęcki** *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Kupującym za 3 złr. dodaje się 30 całusków albo 30 grymasików. Cennik pierników rozsyła darmo.*

### Zakład optyczny.

**A. Biasion.** *(Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy oblongue na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.*

### Składy fortepianów.

**F. Masłowski,** *Nr 309 przy ulicy św. Jana.*

### Składy nafty.

**Parvi,** *ul Grodzka l. 97. Skład nafty krajowej i amerykańskiej, lamp i przyborów.*

### Fabryka parasoli i parasolek.

**C. Rimler,** *ulica Grodzka Nr. 59. Największy wybór własnego wyrobu parasoli i parasolek podług najnowszej mody i za najumiarkowańszą cenę, oraz załatwia reperacje wszelkiego gatunku w najkrótszym czasie.*

### Wyroby jubilerskie.

**Władysław Glixelli,** *ulica Grodzka Nr. 53 16/27. Wszelkie zamówienia i zamiany uskutecznia. Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.*

**J. N. Gołowski,** *Rynek Główny l, 11, obok księgarni D. F. Friedleina.*

### Pracownia sukien damskich.

**Aleksandra Zamoyska,** *Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych* **wzorów paryskich,** *czy własnego pomysłu.*

### Fabryka wód gazowych.

**K. Rząca** *wyrabia wody lekarskie tj. żelaziste, przeczyszczające, wodę selcerską itp. tudzież wodę sodową i limonady gazowe.*

### Litografie.

**A. Pruszyński,** *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

### Zegarmistrze.

**J Satalecki,** *Rynek Główny Nr. 11. Skład zegarków kieszonkowych, nahadłowych i stołowych z najpierwszych fabryk zagranicznych — po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacyje tychże.*

**Antoni Kowalski,** *Rynek główny Nr. 22 naprzeciw Ratusza. Wielki i doborowy skład najnowszych i najgustowniejszych zegarków kieszonkowych oraz ściennych i stołowych po cenach umiarkowanych Przyjmuje także wszelkie reparacye tychże.*

### Magazyn ubiorów męzkich.

**Józef Zarzycki,** *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

**Andrzej Bernacki,** *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe — przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty*

### Wyroby stolarskie.

**R. Chmurski,** *ul. św. Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu swoim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.*

### Fabryki wyrobów masarskich.

**Wiktor Armółowicz,** *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

**Stanisław Armółowicz,** *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

**J. K. Kurkiewicz** *przy ul Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

### Owocarnia.

**M. Zamościk,** *ulica Florjańska, naprzeciw 3 ch dzwonów. Odbiera i przesyła codziennie świeże owoce włoskie i węgierskie, oraz przyjmuje zamówienia na* **winogrona kuracyjne** *vosławskie i węgierskie po zniżonej cenie. Tamże skład bulionu ze zwierzyny.*

### Wyroby bednarskie.

**Edward Mazal,** *przy ul. Karmelickiej naprzeciw zakładu Józefitów. Wyrabia wszelkie naczynia bednarskie.*

### Skład obuwia.

**Antoni Markiewicz,** *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.**

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

# DODATEK do Nru 17 DJABŁA.

## Wiadomości brukowe.

Ważną wiadomością dzielimy się z naszymi czytelnikami, że Komisja uporządkowania miasta zamierza postanowić, aby gruzami domów stawianych obecnie nad starą Wisłą zasypać jéj koryto. Jest więc nadzieja, że z czasem doczekamy się tyle upragnionego squaru w téj stronie.

Inserat w pewnéj bardzo moralnéj gazecie, w którym jakiś jegomość zapytuje damy z którą jechał razem w wagonie, czyby nie mógł z nią wejść w bliższe porozumienie, c. k. Prokuratorja skonfiskowała ze względów moralności i obawy zgorszenia publicznego.

Z tych samych powodów **„Ajencja pana Piperlin“** ma być w Krakowie zwiniętą, a dyrekcja teatru otrzyma ostrzeżenie, że rząd podobnych ajencyj nadal zabrania, jako rozbudzających w pewnym kierunku nihilistyczne dążności.

Z Warszawy donoszą nam: „Wojska nasze t. j. nie austrjackie, nie pruskie, tylko moskiewskie wracają w tej chwili, z Turcji — ulica zalana tłumami ludu spieszącego powitać walecznych braci swoich — z okien powiewają flagi, a kobiety sypią kwiaty na głowy i pod nogi zwycięzców.“ System więc Margrab. Wielopolskiego, **w którego skuteczność tak wierzy „Czas“ głęboko, że w nim widzi wielkość i niezawodną przyszłość dla naszego narodu przyjął się nadspodziewanie.**[1])

Krążą pogłoski, że radca miejski Z ma na przyszłem posiedzeniu postawić wniosek, ażeby on w imieniu całéj Rady złożył Prezydentowi publiczne podziękowanie za wypędzenie 44 nierządnic z naszego miasta.

Dowiadujemy się, że burmistrze miast galicyjskich mają wnieść petycję do sejmu, ażeby portrety takich radców, którzy stawiają głupie, lub idiotyczną złośliwością nacechowane wnioski — zawieszać w gmachu na Kulparkowie. Lekarze twierdzą, że może to nawet zbawienniejszy wpływ wywierać na umysły chorych, niż wszystkie osławione dotychczas środki tamże przez dr. Maresza praktykowane, albowiem klin najskuteczniej wybija się klinem.

## TRENY JEREMIASZOWE
### Przeglądów polskiego i lwowskiego.

Na tych co jeżdżą i chodzą piechotą
Mądrość się z przysłów wylewa jak cebrem,
Przysłowie mówi, że milczenie złoto
A mowa jest tylko srebrem.
My ci o **„Czasie“** służymy z ochotą,
A **„Djabeł“** kolki wciąż wpycha pod żebro;
Ty o nim milczysz, dla niego masz złoto,
A dla nas reklamy srebro!

[1]) Autentyczne słowa z „Czasu.“

## PYTANIA i ODPOWIEDZI.

— Jaka jest różnica pomiędzy **kamienicami** a **pannami** krakowskiemi?
— Że ładnych **kamienic** mało, a ładnych **panien** jest dużo w Krakowie.

— Jakie zachodzi podobieństwo pomiędzy **pawiem** a **Radą szkolną?**
— Że **paw** przed każdą jesienią odmienia pióra w ogonie, a **Rada** w téj samej porze książki szkolne.
— A jaka jest różnica pomiędzy **pawiem** a **Radą szkolną?**
— Że nowe pióra niczem się nie różnią od tych które wypadły z ogona **pawia** — a nowe książki szkolne różnią się papierem, formatem, drukiem, ceną, nazwiskiem autora a często nawet i stylem i tytułem! Powtóre, że ta fantazja magnackiéj natury, **pawia** nic nie kosztuje — ale się djabelnie daje we znaki niezamożnym rodzicom uczących się dzieci.

— Dlaczego Dr Weigel **z góry** dziękował za wice-prezydenturę?
— Bo Radca Gwiazdomorski chciał ażeby mu podziękował **z dołu** za prezydenturę.
— A dla czego wybrano Dra Weigla wice-prezydentem kiedy on się tak gorąco wypraszał od tego?
— Bo chciała go na złość wybrać wice-prezydentem partja przeciwników i tak się do rzeczy wzięła **mądrze**, że Dr. Weigel chcąc nie chcąc pozyskał kilka takich głosów, o których się ani jemu ani przyjaciołom jego nie śniło.

— Jaka zachodzi różnica pomiędzy **Kiciem-Kerimem** a **wilkiem?**
— Że wilk nosił (jak mówi bajka) razy kilka nim ponieśli wilka —, a **Kiciem-Kerim** tylko raz!

— Jakie jest podobieństwo między **redakcją** „Czasu“ a **kozą?**
— Że **obie** bardzo odważnie skaczą na **pochyłe** drzewa.

### *Korespondencja z Bochni.*

W tych dniach dano tu przedstawienie amatorskie złożone z **Kaloszy** i **Panien Konopianek**, podczas którego widzowie mieli sposobność przekonać się czem Bochnia różni się od Bośni. W Bośni po każdéj **batalji** okazuje się jakiś niepotrzebny **ubytek**, w Bochni bywają **Batalie** z wcale niepotrzebnemi **dodatkami**. Mimo to, przedstawienie poszło wybornie, panie i panienki wyrażają się z należytem uznaniem o grze amatorów, amatorki zaś powszechnie uwielbiają mężczyzni, i w admiracji swojej

Splatają dla nich jeden pochwał wianek,
W którym jest kwiatów bardzo ładnych [dużo,
A najpiękniejszą z tego wianka różą
Wieńczą uroczą **Zosię** z „Konopianek.“

## Podsłuchane przed kamienicą Dra Pareńskiego.

— Piękny dom! prawda?
— Paradny, co się zowie ale....
— Ale co?
— Gdybyśmy tak chcieli sprowadzać sobie do leczenia doktorów z zagranicy, jak panowie doktorowie sprowadzają sobie oto i rzemieślników i roboty wszelkie potrzebne do odrestaurowania kamienic, to pewnie nie mogliby stawiać takich okazałych domów.

## ZAGADKA.

Z *dwóch pierwszych* liter: zgłoska lub litera,
Z *dwóch drugich* całość, w kartach się [zawiera;
*Piąta* wspak z *czwartą*, znów inna litera.
*Wszystko* jest nazwą *półszui, półzera*,
Co się jak psiuczek w „Najcajcie“ rozpiera;
A choć na Polskę jak może użera,
Na mózg Ślązaków wpływu nie wywiera.
Gdy kto znaczenie zagadki wyszpera,
Niech nie wymawia nazwy bohatera,
Bo wart on tylko splunięć et cetera.

## Translitawskie wiadomości z pola bitwy.

Hr. Szapary zajął stanowisko groźne dla powstańców, tylko z niego cofnął się ze względów strategicznych. Ludność przyjmuje, wojska nasze z oznakami entuzjazmu, tylko, że entuzjazm ten przybiera później rozmiary, które wojsko nasze musi delikatnie ścieśniać. Rząd serbski okazuje nam dowody niekłamanej życzliwości, tylko lud serbski przyjmuje udział w bandach powstańczych. Turcja uważa okupację wojsk naszych za najzbawienniejszą pomoc, tylko wojska tureckie zajęły względem naszych wojsk zbrojne stanowisko. Czarnogórcy z wielkiem uwielbieniem przyglądają się z gór swoich zwycięskim pochodom naszego wojska, tylko ajenci moskiewscy tak burzą przeciwko nam Mikołajka, że będziemy może zmuszeni dla świętego spokoju skroić mu kurtę madziarską. Słowem wszystko idzie jak najpomyślniej, bo ten nasz hr. Andrassy ma szalone szczęście do wszystkiego, tylko wielka szkoda, że ta Bośnia jest niezmiernie górzysta i przepaścista a prócz tego zupełnie wynarodowiona z Węgrów, jej pierwotnych mieszkańców i właścicieli.

## Popa woda anaterynowa do ust.

Poleca się szczególniéj Sz. Panom mówcom — oddala bowiem wszelkie nieczystości z ust. W obecnych czasach gdzie tylu mężów publicznych zajmować się musi wieloma nieczystemi sprawami, środek ten przywracający czystość ustom, najmoceniej polecamy.

## Przypomnienie

panu Wil. Fen. naprzeciw kościoła św. Woj. w Krakowie.

„CUDZE NIE ZAGRZEJE“.

**A. S.**

---

HANDEL pod PALMĄ

## ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 41,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Piwo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafiory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Pasztety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdéj porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy*, *sosy*, *musztardu*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Séry* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

---

## Ażeby każdy chory

zanim się kuracya rozpocznie, albo też zwątpi o swem wyzdrowieniu mógł się przekonać bez kosztów nader skutecznych rezultatach, osiągniętych za pomocą Dr. Airy, metody leczenia, rozsyła Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku, na frankowane żądanie, chętnie każdemu „wyciąg świadectw“ (190 wydanie) bezpłatnie i franko. — Niech nikt ninomieszka sprowadzić sobie tenże „wyciąg“, opatrzonny w wiele sprawozdań z podobnych chorób. Illustrowanego oryginalnego dzieła: Dr. AIRY metoda naturalnego leczenia wyszło **100 wydanie jubileuszowe**. — Cena 1 Marka. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

---



## Bursztyn „Faworyta“.

Ponieważ znaczny obstalunek towarów z Bursztynu „Faworyta“ nadesłany wraz ze $40^0/_0$ z Konstantynopola i Aleksandryi, skutkiem panującego obecnie braku pieniędzy na Wschodzie, dotychczas nie został wykupionym, przeto fabryka zmuszoną jest pozbywać za bezcen następujące:

### Cygarniczki

z najlepszego bursztynu „Faworyta“ wraz z przystawką (Aufsatz) z prawdziwéj pianki morskiéj **w eleganckiem Etui** w następujących wielkościach:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Nr. 1, 6 | ctm. długie, przedtem | 6 zł. obecnie | 1 zł. 50 c. |
| „ 2, 7 | „ „ „ | 8 „ „ | 1 „ 80 „ |
| „ 3, 8 | „ „ „ | 10 „ „ | 2 „ 20 „ |
| „ 4, 9 | „ „ „ | 12 „ „ | 2 „ 60 „ |
| „ 5, 10 | „ „ „ | 14 „ „ | 3 „ — „ |

Powyższe rozmiary mają się rozumieć bez przystawki. Przystawka z pianki morskiej może być dostarczona według życzenia albo do cygar Kuba albo Wirginia.

Adres: **Fabriks-Niederlage, Wien. X. Dampfgasse 11.**

---

## FRANCISZKA JOZEFA

ŹRÓDŁO GORZKIE

Uznana za najsilniejszą z wód mineralnych Buda-Pesztu.

(52·2 w 1.000 częściach)

**zalecona przez najznakomitszych lekarzy wszelkich krajów, jako najskuteczniejsza woda gorzka**

znajduje się świeżo napełniona na składzie w Krakowie w handlu K. Wentzla, A. Hawełki i w aptece K. Wiszniewskiego. Zwykła doza: pół szklaneczki od wina.

---

## Albert Eker

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że jak dawniej tak i w tym roku rozpoczyna naukę wszelkich **salonowych tańców** według znanej **własnej metody.** Udzielać także będzie zwłaszcza niedorosłej młodzieży czy to w domach rodzicielskich czy pensjonatach, lekcje **układu salonowego** i odpowiedniej **gimnastyki**, która jest niezbędnie potrzebną każdemu z tańczących, jako nadająca właściwy i naturalny wdzięk kształconej figurze.

Mieszka przy **placu Szczepańskim** pod **Nr. 245** na pierwszem piętrze.

---

## Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

**w Krakowie Rynek gł. róg ul. ś. Anny i Wiślnej, l. 191.**

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskutecznia.

---

## Liebiega wyciąg z kumysu

jest według orzeczenia powag lekarskich pewnym dyetetycznym **środkiem radykalnym** w **suchotach** gardlanych i **cierpieniach płucnych** (tuberkuły, suchoty, choroby piersiowe), w katarach **żołądka, jelit i oskrzeli** (w połączeniu z kaszlem), w zaniku **rdzenia pacierzowego, astmie, błednicy** i **wszystkich stopniach osłabienia** (zwłaszcza wobec rozstroju układu nerwowego i po ciężkich chorobach). Skrzynki od 6 flaszek począwszy (flaszka po 1 mark. 50 fen. bez opakowania) wraz z przepisem używania, przesyła: **Zakład kumysu Schuhmachera.** Adres: **Wilhelminenhof bei Oranienburg** (Mark Brandenburg). Broszurę lekarską o sposobie leczenia kumysem załącza się do każdéj przesyłki.

**Gdzie wszystkie środki okazały się bezskutecznemi, należy z ufnością zrobić ostatnią próbę z kumysem.**

(Obacz Meyera Conservations-Lexicon artykuł o kumysie).

---

## Wielkie zdarzenie!!

## ANTIEPILEPTICUM

środek urzędownie zbadany a zalecony przez powagi lekarskie jako pewny i radykalny przeciw najstraszniejszéj z chorób:

**EPILEPSYI (wielką chorobą zwanéj),**

jako też przeciw każdéj **chorobie nerwów**. Środek ten jest nader ważny dla wszystkich tego rodzaju chorych, a tysiące już osób jemu zawdzięczają wyzdrowienie, co jest rzeczą niezaprzeczoną i uznaną przez wszystkie prawie dzienniki krajowe i zagraniczne.

Rozsyła się w opakowaniu po 6 flakoników z dołączeniem instrukcyi co do używania, za nadesłaniem 25 franków. Skutek poręcza się. — Jedynie w przypadkach wyjątkowych potrzebną jest podwójna doza.

Obstalunki i polecenia przesyłek adresować należy do głównego składu:

**C. F. Kirchner,**

Berlin, S. W. Jerusalemer Strasse Nr. 9.

---

## WYROBY GUMOWE i z RYBIEGO PĘCHERZA

najdelikatniejsze i najlepsze paryzkie en gros i en detail, tuzin po 1, 2, 3 i 4 złr.

**Szczegółowe przedmioty dla Dam**

tuzin po 2 złr. 50 cent., przesyła za zaliczką pocztową

**„die Gummiwaaren-Agentie“**

**Aleks. Mosé, Wien, Stadt, Köllnershofgasse, 4.**

Wszelkie gatunki **tylko prawdziwych** francuzkich **bibułek papierosowych** w pudełkach, po cenach oryginalnych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński. Druk W. Korneckiego.